

GŁOS LUBELSKI

GAZET PISMO CODZIENNE

Przedpłata:
miesięcznie . . . Mk. 50.—
kwartalnie . . . 150.—
półrocznie . . . 300.—
rocznie . . . 600.—

w Lublinie
bez odosnozenia: z odosnozeniem:
Mk. 50.— Mk. 60.—
" 150.— " 160.—
" 300.— " 340.—
" 600.— " 680.—

na prowincji
z przesyłką pocztową
Mk. 70.—
" 140.—
" 280.—
" 560.—

ADRES
Redakcji i Administracji:
ul. Kościuszki Nr 10.

ogłoszenia:
za wiersz nonpareilowy lub jego miejsce:
przed tekstem I strona — Mk. 6 —, III strona poza tekstem — mk. 5.—
w tekście II i III strona — Mk. 10.—, na tekście IV strona — Mk. 3.50,
nekrologi Mk. 4.00, nadesłane Mk. 10.—.
Drobne ogłoszenia — 1 mk. za wyraz, za powtórzenie 50 fen.
Zatężniki za każde 100 egzemplarzy 8 mk. i porto pocztowe.

Redakcja otwarta od godz. 10-ej rano do 2-ej popoł.

Administracja otwarta od godz. 9-ej rano do 6-ej wiecz.

KINO-TEATR
„Głos”

NAJWYBITNIEJSZY
TEATR W LUBLINIE
CLOU SENSACJI
I NOWOŚCI.

Od wtorku 26 października
Najpiękniejszy obraz w świecie
„Róża Wschodu”
Dramat w 5-ciu aktach. Przepiękne wschodnie
sceny. Bielesna wystawa i gra artystów.
W roli głównej nadzwyczajnej urody artystka
LILLY MARISZKA.

TELEGRAMY.

Walka o Śląsk Górny.

**O samorząd dla Górnego Śląska. Nowa próba oba-
lamucenia i wydania nam Śląska Górnego. Tanki
francuskie na Górnym Śląsku.**

BYTOM 24.10. (Pat.) Według
wiarogodnych informacji
z Berlina między Rządem
a parlamentem niemieckim
toczyła się silna walka o
autonomię Górnego Śląska.
Autorami i głównymi obroń-
cami autonomii byli cen-
trowcy. Głównymi przeciw-
nikami seccjalisci i liberali.
Rząd Rzeszy a zwłaszcza
Rząd pruski byli przeciw-
ni autonomii. Głównym stu-
tem zwolenników autono-
mii był fakt, że Polska
samorząd Górnemu Śląsko-
wi zapewniła. Niemcy pra-
gną gorąco Śląsk Górny
przy Rzeszy zatrzymać i
dla tego przychylił się do
wniosku centrum w spra-
wie autonomii.

BYTOM. 14.10. (Pat.) Rząd Rze-
szy opublikował w sprawie Górnego
Śląska następujący komunikat: „Par-

lamentarna komisja spraw zagra-
nicznych prowadziła w sobotę dal-
sze obrady nad sprawą autonomii
dla Górnego Śląska. Obecni byli
kanclerz Rzeszy, ministrowie spraw
zgranicznych, wewnętrznych, po-
słowie do parlamentu Rzeszy i sejm-
u pruskiego. Wynik obrad nastę-
pujący: Rząd Rzeszy przed-
łoży parlamentowi niemiec-
kiemu projekt ustawy o au-
tonomii w związku z
państwem Rzeszy, jeśli lud
górnos Śląski oświadczy się
za tą autonomią.

BYTOM. 24.10. (Pat.) Do Bytomia
przywieziono dnia 23 b. m. 15 tan-
ków francuskich. Do innych miast
Górnego Śląska nadeszły również
tanki dla wzmocnienia załóg wojsk
okupacyjnych. Wszystko to jest
zrobione w celu zabezpieczenia spo-
koju publicznego i należytego ple-
bisytu.

—o—

**Niemcy grożą pogwałceniem
terytorium belgijskiego.**

LION 25.10. (Pat.) W spra-
wie ewentualnego zachowa-
nia się Anglii na wy-
padek nowego ataku na
Belgię ze strony Niemiec,
Dela Czoix oświadczył,
że jest zupełnie zgodne
z prawdą, iż premier
angiel., omawiając spra-
wę przymierza francu-
sko - belgijskiego po-
twierdził, że Anglia sta-
nie jeszcze raz po stro-
nie Belgji na wypadek
gdyby Niemcy chcieli
pogwałcić terytorium
belgijskie.

**Koalicja opracowuje nowy projekt
konwencji polsko gdańskiej.**

PARYŻ. 18.X (Pat.) W. B. K. Ra-
da ambasadorów otrzy-
mawczy odmoowną odpo-
wiedź od Rządu Polskiego
w sprawie podpisania gdań-
skiej konwencji, poleciła
komisji rzeczoznawców
szukać takiego rozwiąza-
nia sprawy, któreby odpo-
wiedało postanowieniom
traktatu.

Warszawa za Senatem.

WARSZAWA 25.X. (Pat.) „Gaze-
ta Poniedziałkowa” donosi: W dniu
wczorajszym po nabożeństwie w
kościółkach, odbył się pochód naro-
dowy pod hasłem Senatu. Pochód
wyruszył ze Starego Miasta. Na cze-
le szli weterani 1863 roku, za nimi

duchowieństwo katolickie, cechy ze
sztabami i liczne stowarzyszenia
z transparentami i chorągiewkami.
Rozlegały się okrzyki „niech żyje
senat”, „przez z terrorem”, „Wilno
do Polski”, „niech żyje armja”.

Na transparentach widniały napi-
sy: „Francja Anglja i Stany Zjedno-
czone mają senat, Rosja bolszewicka
nie ma senatu!”

**Terror bolszewicki w Moskwie.
Stracenie 700 zakładników.**

HELSINGSFORS 25.10. (Pat.)
W gubernji moskiew-
skiej panuje normalny
spokój, ponieważ bolsze-
wicy trzymają ludność
w szachu, za pomocą te-
rroru. W ostatnich
dniach jak słyhać mia-
no stracić 700 zakładni-
ków. W wielu punktach
frontu południow. wojs-
ka czerwone nie chcą
walczyć z wojskami
Wrangla.

**Rosja ma 100 miliardów marek
niemieckich deficytu.**

PARYŻ. 25.10. (PAT.) We-
dług doniesienia ze Stokholmu
deficyt Rosji sowieckiej za ostat-
ni rok wynosi 100 miliardów
marek niemieckich.

Wrzenie w Irlandji.

DUBLIN 24.10. (Pat.) Powstańcy
irlandzcy napadli na transport wojs-
kowych wozów ciężarowych, żoł-
nierze odpowiedzieli na atak ogniem.
Wśród napadających dwie osoby
cywilne zabito. Tegoż dnia doszło
do starcia w jednej z restauracji
między cywilnymi i wojskiem. Zo-
stał zabity jeden cywilny.

**Mniejszości narodowe a Rada
Ligi Narodów.**

PARYŻ 24.10. (PAT.) „Matin” do-
nosi, że Rada Ligi Narodów zakoń-
czyła obrady w sprawie mniejszości
narodowych i zaakceptowała gwa-
rancje przewidziane w tym celu w
traktacie pokojowym.

Strejki robotników.

PARYŻ 23.10. (PAT.) H. vas. „Pe-
tit Parisien” dowiaduje się, że w
Bransdorff 8.000 robotników porzu-
ciło pracę.

**Łódź wręczyła dyplom honorowego
obywatela Naczelnikowi Państwa.**

WARSZAWA 25.10. (Pat.) W Ło-
dź odbyła się uroczystość wręcze-
nia honorowego dyplomu obywatela
miasta Łodzi Naczelnikowi Państwa.

Tylko przegląd wojsk-lekarski.

WARSZAWA 25.10. (PAT.) Wy-
dział prasowy Ministerstwa Spraw
Wojskowych komunikuje. Wobec
tego, że zarządzone na podstawie
12.VIII b. r. powołanie roczników
1885, 86, 87, 88 i 89 wywołało
wśród publiczności nieuzasadnione
komentarze Minister Spraw Wojs-
kowych wyjaśnia, iż popielowi
wspomnianych roczników poddani
są obecnie jedynie przeglądowi woj-
skowo lekarskiemu.

Warszawa dla Wilna.

WARSZAWA. 25.10. (PAT.) „Ga-
zeta Warszawska” donosi, że odby-
ło się pełne posiedzenie Komitetu
pomocy dla Wilna pod przewodni-
ctwem p. Balińskiego; na posiedze-
niu tem ustalono tekst odezwy do
mieszkańców Warszawy, którą po-
stanowiono rozplakować na mu-
rach Warszawy. Komitet zajął się
sprawą jak najspieszniejszego wy-
słania do Wilna żywności, odzieży
i środków leczniczych.

Precz z terrorem.

WARSZAWA. 25.10. (PAT.) „Kur-
jer Warszawski” pisze, iż Marszałek
Sejmu p. Tramczyński, przyjął
delegację, wybraną przez sobotnie
wiece zwolane pod hasłem Senatu i
zwalczania terroru.

**OKULISTA z Krakowa
Dr. Marjan Szafnicki**

ordynuje od 2 — 4. Krakowskie-
4548 Przedmieście 6.

Kto

chce być zareklamowany we
wszystkich hotelach, st. kolej-
owej i większych sklepach w Lu-
blinie

niech zamówi sobie miejsce

w planie Teatru Wielkiego.

Zamówienia przyjmuje Admini-
stracja „Głosu lubelskiego”
(Kościuszki 10 róg Szpitalnej).
Prócz taniej i dodatkowej reklamy,
jeden z abonentów (wylosowany)
otrzymuje napowrót podpisaną
deklaracją i gotówkę 4563

1,200 mk.

Czuwaj!

Nieoczekiwane rozwiązanie Straży Obywatelskiej wprowadziło społeczeństwo nasze w zdumienie.

Jakże? Przecież nie minęło jeszcze niebezpieczeństwo zewnętrzne, nie ustały knowania dezorganizacyjne i wywrotowe wewnątrz kraju, nie zmniejszyla się potrzeba czuwania, aby czynnik wrogi naszemu narodowi i naszemu państwu nie wzięły góry — a pomimo to wszystko organizacja, która spełniała obowiązek czuwania nad dobrem i spokojem Rzeczypospolitej zostaje rozwiązana. Krótkie dzieje tej Straży w naszym Województwie świadczą przecież jak wielkie i doniosłe przyznosiła ona społeczeństwu i państwu polskiemu usługi. W chwilach najbardziej krytycznych, w chwilach grozy, niebezpieczeństwa i rozpręgania się czynników ładu — Strażowa była niezmordowanym stróżem ładu i porządku publicznego. Ona to w chwilach trwogi i niebezpieczeństwa podtrzymywała ducha patriotyzmu, ona to dzielną propagandą swoją w mieście i powiatach przyporządkowała państwu obrońców i zasilników na potrzeby wojenne; a chociaż podpisany rozjem zdaje się usuwać niebezpieczeństwo nowej wojny — to przecież nie brak jednak, że wrog wewnątrz nie zasypia i knuje gdzieś w podziemiach nowe spiski na spókoj i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej. W takiej więc chwili czynność Straży Obywatelskiej jest dla dobra społeczeństwa i dla dobra państwa ze wszech miar pożądaną.

Cóż więc dziwnego że społeczeństwo polskie, zaskoczona zniżenackim rozwiązaniem Straży Obywatelskiej popada w zdumienie i wytlómaczyć sobie nie może pobudek jej rozwiązania.

Doszukiwanie się tych pobudek prowadzi do wniosków bynajmniej dla rządu naszego niepożądanych, nasuwa bowiem przypuszczenie, że rząd nasz aż nazbyt ulega żywiołom lewicowym i że one to wymusiły na rządzie rozwiązanie Straży Obywatelskiej. Przypuszczenie to opiera się reminiscencjach z czasów ostatniej „Rzeczypospolitej Bałtyckiej” (czytaj Lubelskiej) kiedy samowolny jej kierowniczy dorwawszy się do władzy rozpoczął swoją działalność również od rozwiązywania Straży Obywatelskiej i uzbrajania przeciw niej i wojsku swoich pachołków z pod czerwonego znaku. Nasuwa się też mimowolnie porównanie wzięte z życia powszedniego, które mówi, że szajka zmówiwszy się okraść gospodarza usuwa przedewszystkiem wierne stróża domostwa i truje psy strzegące zagrody.

Baczność tedy! czy rozwiązanie Straży Obywatelskiej nie jest tą trutką? gospodarz przecież nie truje stróżów swego dobra, chyba psy wściekle; ale w danym razie psy wściekle przypominają nam winny chyba tylko żywioł rozkładowy i wywrotowy — i to przedewszystkiem należałoby unieszkodliwić, a ich organizację rozwiązać. Te uwagi krążą się spodziewając, że Straż Obywatelska wskrzeszoną będzie jako czynnik obywatelski w ustroju społecznym, stróżujący dobra powszechnego obywateli i państwa polskiego. Tymczasem członkowie jej chociaż w rozszepce, nie sprzeniewierzą się, starem hasłu: Czuwaj!

Czczegodny kanoniczka przemawiając od stóp ołtarza Katedry Lubelskiej w dniu 24 b. m. w słowie pożegnalnym wyrzeczonym do zebranych członków rozwiązanej Straży Obywatelskiej, wyrzekł że inicjały Straży: S. O. niechaj pozostaną i nadal w ich duszach, i gaj niemo-

PAPKIN (po wyjściu Klary)

Dawniej młoda panienczka

Rzekła mile kochankowi:

— Daj mi, luby, kanareczka!

A dziś każda swemu powie:

— Jeśli nie chcesz mojej zguby,
„Miljonówkę” daj mi luby!

I pamiętaj — moja rada —

Daj przed 6-ym listopada!

ga być znakiem Straży Obywatelskiej niechaj będą znakiem strażników ognia miłości Ojczyzny.

Do tego życzenia dodam jeszcze: niechaj będą znakiem i symbolem Straży obywatelskiej, a byli członkowie Straży Obywatelskiej niechaj dalej pozostaną wierni dotychczasowemu swemu hasłu: Czuwaj!

Demaganie się gwałtowne lewicy rozwiązanie Straży Obywatelskiej jest bowiem symptomem ostrzegawczym, podobnie jak wytrącenie stróżów domostwa. Przypominając tedy członkom b. Straży Obywatelskiej ich hasło, musimy tem silniej wołać do całego społeczeństwa Czuwajmy!

Henryk Wiercieński.

Rozwiązanie Miejskiej Straży Obywatelskiej.

W połowie lipca b. r. z inicjatywą Wydziału mobilizacyjnego W. K. O. N. powstała Straż Obywatelska, która dnia 29 go lipca stała się instytucją oficjalną i przyjmuje na siebie obowiązek czuwania nad ładem i porządkiem w mieście i województwie.

Dzień i noc spędzają druhowie ze Straży Obywatelskiej przy obiektach wojskowych, koszarach, szpitalach i t. d. Nie oglądają się na istrunkę, które określa czas służby — pracują tyle, ile tylko jest potrzebnem.

Straż Obywatelska w Lublinie bierze udział w pracach około fortyfikacji Lublina, a oddział złożony ze 120 ludzi krząta się dzielnie około dostarczania podwód, sprządzania druta kolczastego, kółków i t. p. Komendantem miejskiego oddziału Straży jest zrazu p. Feliks Moskałowski, późniejszy zastępca Komendanta Wojewódzkiego, a od dnia 28 sierpnia obejmuje komendę p. Franciszek Sielski. Do oddziału Straży spieszą po pomoc: sztab armji, Władze wojskowe, żandarmerja, policja i t. d. Ze wszystkich przyjętych obowiązków wywiązują się S. O. wzorowo.

Na podstawie rozporządzenia władz S. O. w tych dniach została rozwiązana.

W niedzielę, dnia 24 b. m. miało nasze zęgało miejscowy oddział S. O. Z żalem rozstawano się z tą instytucją, która w przeciągu krótkiego okresu czasu położyła tyle zasług około obrony miasta, tak się z niem żyla. Zegnano ją jednakże z tą myślą, że to środowisko, jakie S. O. tworzyła nie rozsypie się, że pracę rozpoczętą — w dostosowaniu do nowych warunków dalej prowadzić będzie. Społeczeństwo jest przekonane, że druhowie z S. O., którzy z gniazda sokolego wyszli — w „Sokole” dalej kontynuować będą swoje prace i rozwijać idee. Państwo polskie nie raz jeszcze odwoływać się będzie musiało do ciarnych druhów, do ich męstwa i pracowitości.

Uroczystość pożegnania S. O. rozpoczęła się w kościele Katedralnym

nabożeństwem, które odprawił znany działacz społeczny i przyjaciel S. O. ks. prefekt Cyraski. Po mszy św. od ołtarza przemówił krótko i gorąco ks. Cyraski, kończąc swe piękne przemówienie zapewnieniem, że Kościół i Ojczyzna we wzajemnej zachowa S. O. pamięci, albowiem „nie jest niesprawiedliwy Bóg, aby zapomniał o roboty waszej i miłości którąście okazali w Imię Jego” (św. Paweł). Następnie drużyna S. O. udała się z muzyką wojskową 8 p. p. na czele pod pomnik Unji, gdzie przedefilowała przed zast. Komendanta wojewódzkiego S. O. p. F. Moskałowskim, oraz reprezentantami Dowództwa G. O. L.: pułk. Bokszezaninem i podpułk. Wieleńskim, komendantem żandarmerji mjr. dr. Stochem, Starostą Baranieckim, przew. T. P. Z. p. J. Skibińską i t. d. Z pod pomnika Unji pochód udał się do Sokoła na pożegnanie członków Straży.

Za stołem przybranym obrusem i ozdobionym kwiatami zajęli miejsca: J. E. ks. Biskup, przedstawiciel Wojew. Kom. Obrony Nar., prof. O. J. Woroniecki i Wł. Gutowski, D. G. O. L. pułk. Bokszezanin, starosta Baraniecki, sędzia Wiercieński, przew. T. P. Z. J. Skibińska, Prezes Salkowski, ks. Cyraski, red. Sasorski i in. Uroczystość zagał Kom. Moskałowski krótkim przemówieniem, poczem Kom. Rettinger nakreślił obowiązki, jakie Straż miała do spełnienia i spełniła, z uznaniem wspomniawszy o pracach druhów i wezwał do dalszego czuwania i gotowości. Straż samykamy — mówił komendant — z hasłem „Czuwaj dalej”. Następnie pobłogosławił zebranych J. E. ks. Biskup, który nawijając do nazwy „Rzeczypospolita” świetnie scharakteryzował istotę państwowości polskiej i wyraził radość, że istnieje tak ważna instytucja, jak Straż Obywatelska. Wyrażeniem hołdu i „Bóg zapłać” pracowników Straży — zakończył J. Eks. celencja. Wznieśliśmy krzyki na cześć Rzplitej polskiej, J. E. ks. Biskupa, P. Wojewody, Komendanta Wojewódzkiego S. O. Rettingera i Komendanta miejscowego Sielskiego. Po przemówieniu kom. Sielskiego, który podziękował przedstawicielom władz i społeczeństwu za uznanie i pomoc — Kom. Rettinger zakomunikował, że Komenda wojewódzka na wniosek 50 członków mianowała P. Wojewodę lubelskiego St. Moskałowskiego honorowym członkiem Straży Ob. i nadała mu dyplom N 1. Zebrani przyjęli to z ogólnym uznaniem wśród powszechnych okrzyków na cześć P. Wojewody. Następnie przemawiali: szeregownicy S. O. p. p. Borer i Olszowski, przedstawiciel Wojewódzkiego Kom. Obr. Nar. prof. O. J. Woroniecki i repr. z rządu Mańkowski oraz Kom. Rettinger, który wyraził uznanie za pracę druhom: F. Moskałowskiemu, W. Wagnerowi, Fr. Sielskiemu, Radzikowskiemu i Lambachowi, oraz rozdał dyplomy pamiątkowe członkom S. O. Uroczystość zakończyła się wspólną fotografią.

Wieczorem tegoż dnia w tej samej sali odbyło się zebranie towarzyskie członków S. O. z udziałem licznych gości. Zebranie urozmaiciła b. udatna część artystyczna na którą złożyły się: produkcje chóru „Sokoła”, deklamacja p. M. Łosiówny, p. Ratkowskiego, śpiew p. Sliwińskiej i p. St. Rzeckowskiego. W czasie zebrania przybył owacyjnie witany P. Wojewoda, który ustawił w dwurzęd drużynę pożegnał gorąco i serdecznie. Późno w nocy rozeszli się uczestnicy uroczystości do domów.

W.

Sprawa hr. Bohdana Ronikiera.

Przed niedawnym czasem pisma warszawskie podały wiadomość, że Bohdana Ronikiera aresztowano zagranicą w celu oddania go władzom polskim. Blizsze szczegóły tej sprawy przedstawiają się jak następuje. Bohdan Ronikier, wypuszczony podczas okupacji przez władze niemieckie w Warszawie na „urlop dla poratowania zdrowia”, otrzymał od polskich władz sądowych przedłużenie tego urlopu do dnia 1 stycznia r. b., poczem winien był wrócić do kraju. Ponieważ tego nie uczynił, prokuratura nasza w drodze dyplomatycznej zażądała aresztowania Bohdana Ronikiera. Nastąpiło to podczas przejazdu tegoż z Włoch do Tyrolu: karabinjerzy włoscy aresztowali go na pograniczu razem z żoną. Hrabina Ronikierowa w krótko wypuszczono na wolność, natomiast Bohdan Ronikier pozostaje w areszcie w Bozen. Sprawa wydania go w ręce władz polskich nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona. Wyższe nasze instancje sądowe rozważają prośbę o rewizję sprawy Bohdana Ronikiera. Podanie to wniosła jego rodzina dla rehabilitacji nazwiska.

Pod wrażeniem opowiadania bolszewika.

Zdarsza się nieraz, że coś zdaleka przedstawia się w pociągającej dla oka formie, gdy zaś się zbliży, to ukaże się ono zupełnie innem, niż się wydało, a nawet wprost wrótnem; oko wtedy poznaje, że się łudziło, a w duszy powstaje uczucie rozczarowania i pewnego niesmaku. Podobnego wrażenia, sędzę, doznali wszyscy zwolennicy bolszewizmu inteligentni i nieinteligentni, fernali i im podobni, którzy pod bolszewizmem rozumieli podział większej własności, ideowcy, którzy spodziewali się znaleźć lekarstwo na uszczęśliwienie ludności, aby ten padół lez i placu, jak za pochlagnieciem różdżki czarodziejskiej, zamienić na krainę wesela, radości i zadowolenia.

Warto się przyjrzeć dziełu uszczęśliwienia ludzkości, które doskonale charakteryzuje opowiadanie pewnego lekarza bolszewickiego. Gdy mu zrobiono uwagę, że w sowdepji nie musi być jeszcze tak źle, skoro żołnierz stosunkowo nieźle wygląda i zdolny jest do dalekich marszów, na to ów lekarz dał ciekawą odpowiedź: „Na ten wygląd żołnierza, powiedział, musi się składać cała ludność Rosji, wszyscy zmuszeni są uszczuplać sobie pożywienie, nawet głód cierpieć, aby wyżywić armję; zato żołnierz obecny jest tak odporny i mocny, że go żadna choroba, żaden brak i trud nie zmoże, gdyż wszystko co słabsze wyginęło, pozostało tylko najzdrowsze, najsilniejsze”. Słowem Darwinowski dobór naturalny w walce o

był wywarł w najszerszym zakresie swoje działanie na ludność Rosji.

Wzięty do wojska, jako student, opowiada dalej ten sam lekarz, ochłaził złożył egzamin na stopień lekarza. Tacy cięszą się specjalnie mi względami rządu sowieckiego i dostają z tej racji uprzywilejowaną normę pożywienia. Otóż w takich najszczęśliwszych warunkach, dostawał pół funta chleba razowego i śledzia na dobę, więcej literalnie nie; tak żył całe miesiące. Można sobie wyobrazić, jak żyją nieuprzywilejowani; to też wcale nie należy do rzadkości widzieć na ulicach padających z głodu i wycieńczenia, na co już nikt nie zwraca uwagi. Miasta wyludniły się, wymierając z głodu. Oto, jak wygląda szczęście i zadowolenie w ustroju bolszewickim.

A jednak i taka władza, podobno cieszyła się do niedawna w Rosji poparciem nawet przeciwników bolszewizmu, gdyż była jedyną władzą, która była w stanie utrzymać w korbach zgłodniałe rzesze, gotowe w każdej chwili skoczyć sobie do gardła za kawałek chleba.

Tak więc w raju sowieckim okazała się potrzeba władzy i to władzy silnej, groźnej, o jakiej nie śniło się carom, która powagę swoją i posłuch utrzymuje kula. Stare to, jak świat i znane z historii: wszyscy tyrani posługiwali się tą metodą, ale też znane jest ich zawsze krótkotrwałe panowanie.

Jednego bezprzebieżnie dopiepli bolszewicy w swych dążeniach, mianowicie — zupełnej równości swoich obywateli; (ale mówi się tu o komisarzach) tak, zrównali się wszyscy, ale w nędzy: bogatych zamienili w nędzarzy, biednych nie zubożacili. Zaplanowała powszechna równość nie chłodziła i głodzie! Tylko to nie może chyba nikogo zachwycić.

O ileż wyżej stoją tacy marzyciele i takie urządzenia społeczne, które mają na celu zrównanie wszystkich w dobrobycie, podniesienie najszerszych mas do najwyższych szczebli kultury, aby bogactwo materialne i intelektualne było dobytkiem i przywilejem nie niektórych tylko osób i warstw, ale absolutnie wszystkich! Do tego się dąży nie drogą wywrotu, burzeniem dorobku wiekowych dociekań i pracy, ale dokładaniem do dawnego dobytku nowych zdobyczy i rozszerzaniem ich dobroczynnego wpływu na coraz szersze masy. Powolna to droga, ale im powolniejsza, tem pewniejsza.

Nie wiem, jak i ile powinien kraj nasz dziękować tym wszystkim, którzy się przyczynili, aby nie zaplanowały w nim porządku sowieckiego.

Wiemy, jaka była Rosja dawniejsza: kraj, nawsze rolniczy, wyżywiający całą swą ludność i wiele jeszcze mógł eksportować, obecnie ludność wymiera z głodu. Jeżeli dawniej słusznie nazywaliśmy Rosję krajem, gdzie panował knut, kryminał i ciemnota, że teraz bez przesady można orzec, że tam panuje głód, piekło i obłęd. Cała odpowiedzialność za to pada na rządy sowieckie, które chciały pokazać ludności, jak wygląda raj na ziemi.

Byłoby jednak niesprawiedliwie twierdzić, że wszyscy wodzowie bolszewizmu rozmyślali wepchnięciu Rosję w tę otchłań nędzy, trzeba wierzyć, że byli i tacy co szczerze pragnęli zaprowadzenia ludzkości na szczęśliwsze tory, ale... właśnie to „ale” pokazało, jak niedostateczne są teorie wypracowane w gabinecie myśliciela, jak bliskie są marzytelstwa i utopijności, choć zdają się być obmyślanymi z matematyczną ścisłością.

Nie przepada jednak dla ludzkości ten wielki eksperyment, jaki zrobili pionierzy bolszewizmu na organizmie Rosji. Iana rzecz, czy

znaleźliby się prawdziwi patrioci, miłujący kraj, którzy by zechcieli poddać swój własny naród takim doświadczeniom, pewno — nie, ale ze strasznego rosyjskiego kataklistu ludzkość skorzystała, wyciągając odpowiednie wnioski.

Umysł ludzki wzbogacił się poważnymi wiadomościami w zagadnieniach socjalistycznych. Przekonano się, że organizm narodu nie jest jakąś masą, z której dowolnie na zawołanie można lepić, co się komuś zamarzy; narody rozwijają się stopniowo, przechodząc drogę ewolucji, podlegają pewnym prawom. Można tę drogę skierować, nadać jej regularniejszy kierunek i bieg, ale by zawiesić jej prawa, albo je wywrócić, do tego trzeba być więcej, niż Bogiem, bo i Chrystus, który wprowadził ludzkość na drogę chrześcijańską, nie działał wywrotowo, ale dopuścił stopniowo i łagodnie szerzyć się nauce, która dotąd jeszcze powoli łoboswe koryto i nie zdołała z ludzi uczynić prawdziwych chrześcijan.

Dr. H. Kaczyński.

Smierć bohaterska por. Wojciecha Siemaszki.

W bitwie pod Baranówką nad Słuczą na Wołyniu w ostatniej potyczce stoczonej przez oddziały nasze z bolszewikami przed zawarciem rozejmu — padł śmiertelnie prawdziwie bohaterską mędractwami oficer ułanów, dowódca szwadronu karabinów maszynowych ś. p. Wojciech Siemaszko syn znakomitej artystki dramatycznej Wandy Siemaszkowej.

Szczegóły jego przepięknego zgonu są następujące:

W nocy z 11 na 12 października, siódma dywizja sowiecka napadła pod osłoną nocy na 2gi pułk ułanów. Por. Siemaszko sformował w jednej chwili swoje karabiny maszynowe i rozpoczął gwałtowny ogień. Lecz nagle w najkrytyczniejszym momencie wskutek zamazania ciał celiw w maszynkach — karabiny zaczęły się. Por. Siemaszko nie tracąc zimnej krwi postanowił przedewszystkiem ratować karabiny, każe więc im się wycofać — a sam na czele dziesięciu żołnierzy, aby osłonić odwrót swojego oddziału, korzystając z ciemności rzucił się z szaloną furją na stokroć liczniejszego nieprzyjaciela. I tych dziesięciu ludzi zatrzymuje atak bolszewicki. Wróg zdumiony, co za siły pędzą na niego z ciemności miesza się i rozsypuje. Por. Siemaszko życiem opłaca jednak swoje bohaterstwo — śmiertelną biorąc ranę.

Por. Siemaszko już jako 18-letni chłopak bił się w legionach, brał udział w pamiętnej listopadowej obronie Lwowa, był ozdobiony krzyżem i miał specjalne odznaczenie za obronę dworca kolejowego, gdzie dokazywał cudów waleczności z 12 towarzyszami.

Pogrzeb młodego bohatera odbył się dn. 23 b. m. w Warszawie.

Cześć Jego pamięci!

Koncert symfoniczny.

(22. X. 1920 r.)

O ile odwaga bywa czemś szczytnym i godnym uznania, o tyle, gdy jest szczytną, może się stać grzechem, czasami nawet ciężkim i do nieba o pomstę wzywającym. „Mierz miar weddingu!” — oto dewiza, którą każdy poważny kapelmistrz powinien mieć na pamięci, nie chcąc narazić siebie i orkiestry swojej na przykre zaru-

ty, odgrywanego zaś utworu na porodjowanie i poniewierkę.

Wypisując te morały, mam na myśli piątą symfonię Beethovena, odegraną w plątek przez orkiestrę wojskową, a odegraną nieodpowiednio i nieumiejętnie, traktowaną przez większość koncertantów na równi z auberowską uverturą, rzeszlina, zagrana ocale niebo lepiej od symfonii.

Wytykanie błędów poszczególnych nie odpowiada moim zamiarom; ograniczam się do zwrócenia uwagi na błędy w oczy (i uszy!) fakt niedostatecznego wyćwiczenia utworu i złej jego interpretacji — reszta (fraszowanie, czystość gry, tempa, wyprowadzanie partii solowych i t. p.) to wszystko skutki tych dwu przyczyn, niestety zbyt jaskrawe, by nie świadczyć na niekorzyść zespołu.

Uvertura Auber, rzecz lekka, dająca się grać z werwą i zyciem, wypadła, jak wyżej zaznaczyłem, o wiele lepiej i, mimo słabszych okłasków na widowni, zrobiła stanowczo miłsze wrażenie na słuchaczach, niż poprzednia.

Część wokalna koncertu, jak zwyczajnie dotychczas, pod względem swej artystycznej wartości przewyższa muzykalną. Repertuar pani Zosińskiej — Ruskowskiej (jak na symfoniczny koncert, może nie zbyt odpowiedni), objął cztery arje, z których trzy (z II aktu Tautänsers, Oberona i Normy) odśpiewała artystka z towarzyszeniem orkiestry, czwartą „La perle du Brevil” z forteplem i fletem. Nader miłe i sympatyczne wrażenie, jakie swym śpiewem wywołała pani Z-R, na audytorjum, popsuła nieco orkiestra w akompaniamencie do „Casta diva” (Norma), nie mogąc zgodzić się w tempie z koncertantką. Dynamicznie jednak (szczególnie w dwu pierwszych arjadach) wywiązywała się z zadania nadspodziewanie dobrze, hamując się w ekspresji i ograniczając do podkładania tła pod głos artystki, rysujący się linją zawsze świeżą, aczkolwiek pod koniec — wzmuszeniem, czy zmęczeniem drżącą.

Soch.

Teatr Żołnierski Y. M. C. A.

Obóz Zachodni barak 7.

W Niedzielę dn. 24 b. m. rozpoczął teatr żołnierski Y. M. C. A. działalność swoją w obozie południowym (dotychczas grano w zachodnim). W obozie południowym dano farsę w 1 akcie, dział koncertowy z laskawym udziałem p. Lessig i krótkowile „Ostatnie dwa ruble”. Nie będę się zajmował oceną wartości artystycznej tych aktówek. Natomiast parę słów uznania należy się wykonawcom: podkreślić muszę intensywną pracę p. p. artystów (dwa razy dziennie spektakl, od 4 do 7 w obozie południowym i od 7.20 do 9.30 w zachodnim). Naogół artyści wywiązyali się z roli bardzo dobrze. W części koncertowej, oprócz p. Lessig, na specjalne wyróżnienie zasługują: p. Jaruga ze swoją porównującą deklamacją „Pod Warszawą” i p. Müller, komik jakiego mógłby pozazdrościć „Cioci Ince” niejedynemu teatrowi. Z prawdziwą przyjemnością śledziłem ogromną ruchliwość tego sympatycznego teatru: po skończeniu w obozie południowym, jazda autem do zachodniego i nowy spektakl. Iście po Amerykańsku! W obozie zachodnim ogromna, ładnie udekorowana postrzeli sala, mogąca pomieścić ok. 1200 żołnierzy szczerze zapalona. W pierwszych rzędach dosyć liczna gromadka cywilnych przeważnie kobiet i oficerów, dalsze rzędy zajęte przez szarą brzożołnierską, rozbawioną i w antrak-

tach z animussem wyśpiewującą piosenki żołnierskie. Dano operetkę „Debiutantka” i farsę w 1 akcie „Teodolinda”. Typ lokaja w „Debiutantce” znakomicie wprost odtworzył p. Müller. Inni wykonawcy stali na wysokości zadania. W „Teodolindzie” tytułowe role bardzo dobrze wykonali p. Nałęcz i p. Jaruga jako baron — ta para zgrała się już ze sobą i pójdzie dalej.

P. Nałęcz jako kierowniczka artystyczno-literacka daje dużo sumiennej pracy reżyserskiej. Prof. Stambrowski jako dyrektor biał nadaje teatrowi żołnierskiemu pożądaną kierunek, to też dzisiaj teatr Y. M. C. A. jest poważną placówką kulturalną.

Wyr — wicz.

Z estrady i sceny.

Teatr Wielki

Pod dyrektcją Jerzego Siedlarczyńskiego.

— Dniś po raz trzeci niezwykle wesoła i dowcipna krótkowila „Uzbienienie kobiet”, która sądząc z przyjęcia zdobyła sobie duże powodzenie.

— W środę wodewil z licznymi śpiewami i tańcami „Nitouche” z udziałem orkiestry wojskowej.

Teatr Żołnierski Y. M. C. A.

(Obóz Zachodni, barak Nr 7.)

Dziś farsa w 1 akcie „Zamrożona teściowa” oraz dział koncertowy. Wejście bezpłatnie.

Do Rozkładu pociągów st. Lublin

(stałe zmieniane),

który w krótkim czasie ukaże się we wszystkich hotelach, biurach, teatrach, kino-teatrach i zakładach, zamówienia na

Ogłoszenia

przyjmuje Administracja „Głosu Lubelskiego”. 4645

KRONIKA.

Z Województwa lubelskiego.

**** Zamordowanie bandyty przez bandytę.** Data 16 b. m. we wsi Teodorówka gm. Frampol zabity został wystrzałem z rewolweru w głowę bandyta niewiadomego nazwiska przez swego „kolegę”, który zbiegł. Przy zabitym znaleziono ręczny granat i 8400 marek.

**** Napad bandycki.** Dnia 19 b. m. o godz. 10 ej wieczorem w lesie Żabińskim w okolicy Turubina na powracających z jarmarku mieszkańców osady Żółkiewka Berk Stilschna i Jankla Glassa, napadło 2-ch uzbrojonych bandytów, którzy rabowali Berkowi Stilschnowi 15000 mk. i towarów lokciowych na drugie 15000 mk., zaś Janklowi Glassowi 1500 mk. poczem zbiegli.

Jak wykazało śledztwo jeden ze sprawców nazywa się Józef Maffisz zamieszkały w folwarku Goraj. Został on aresztowany, — drugiego rabusia policja poszukuje.

Z Miasta.

**** Hojna ofiara.** Antoni hr. Rostworowski w dowód swego uznania dla działalności Straży Obywatelskiej w dniu uroczystości

zamknięcia S. O. przesłał na ręce Komendanta Wojewódzkiego pana Rettingera 5.000 mk. na cel według uznania Komendanta. P. Rettinger ofiarowaną sumę złożył na „Sokoła” w Lublinie i za naszem pośrednictwem składa p. Rostworowskiemu serdeczne podziękowanie w imieniu S. O.

Nasze najbliższe sprawy w najbliższej przyszłości. (Odczyt ks. kan. Krasuckiego). Czwartego odczyt urządzony staraniem Kat. Zr. Polek wygłosi we środę dn. 27 go b. m. o godz. 8 ej wiecz. w sali Twa Maz. znany, wysoce utalentowany mówca ks. kan. Krasucki. Zarówno bardzo ciekawy i aktualny temat obejmujący najbliższe zagadnienia naszego życia społecznego i narodowego, jak i osoba Sz. Prelegenta umiającego za-

wsze w sposób szerszy i prawdziwie rzeczowy ująć każdą kwestję—wzbudzi niewątpliwie wśród miejscowej inteligencji duże zainteresowanie, należy się preto spodziewać iż sala będzie tego wieczoru doszczętnie zapelniona.

OFIARY.

— Ku uczczeniu pamięci zacnego i nigdy nieodżałowanego ś. p. Tomasza Suchadolskiego na cześć żołnierza polskiego składa 50 mk. Janina Masurkiewiczówna.

Telegramy.

Konwencja polsko-gdańska.

PARYŻ. 23 X. (Pat.) Havas. Rada Ambasadorów przyjęła do wiado-

mości odpowiedź delegatów polski i gdańskich w sprawie projektu konwencji polsko-gdańskiej, poczem postanowiła powołać komisję mieszaną pod przewodnictwem ministra pełnomocnego Francji Le Roche. W komisji zasiadzie trzech delegatów polskich i trzech gdańskich, jak również obaj autorzy projektu.

Początek wykładów na politechnice warszawskiej.

Rektorat Politechniki Warszawskiej podaje niniejszem do wiadomości, że na mocy uchwały Senatu Akademickiego z dn. 20 X. zajęła w Politechnice rozpoczną się z dniem 15 listopada r. b.

Przyjmowanie podań o przyjęcie nowych kandydatów oraz o ponowne zapisanie dawnych studentów rozpocznie się z dniem 3 listopada i trwać będzie do 20 listopada. W powyższym okresie ma być opłacone w kwesturze wpisowe, czesne, laboratoryjne i kasa chorych według rozkładu, ogłoszonego w Rektoracie.

Od wszystkich kandydatów wymagane będzie spełnienie obowiązku wojskowego.

Nowi kandydaci winni słożyć: 1 o podanie, 2 o życiorys, 3 o metrykę, 4 o maturę w oryginale, 5 o urlop wojskowy, wgl. zwolnienie z wojska, 6 o 3 fotografie t. zw. paszportowe.

ODCISKI

brodawki i skórę zgrubiałą na poduszach bezprownie i bez bólu usuwa

„KLAWIOL”

Kupujcie tylko w polskich firmach.

wyrob. Farmac. Labor. „AP. KOWALSKI” w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne

BIURO
Dzienników i ogłoszeń
„URSUS”
Lublin, Kościuszki 10.
Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism polskich, na b. dogodn. warunkach
Właściciel i kierownik A. PASZKOWSKI.

Wewnętrzna taryfa telegraficzna.

Oplata za telegram w obrocie wewnętrznym (w całej Polsce) składa się z opłaty od wyrazu i taksy zasadniczej.

1) Telegramy zamiejskie i miejskie zwykłe.

a) opłata od wyrazu Mk. — 75
b) taksa zasadnicza Mk. 3.—

Telegramy miejscowe pilne, z zapłaconą odpowiedzią, ze sprawdzeniem i o kilku adresach niedopuszczalne.

2) Telegramy zamiejskie pilne (D)

a) opłata od wyrazu Mk. 2 25
b) taksa zasadnicza Mk. 3.—

3) Zapłacona odpowiedź (Rp)

Oplata od ilości wyrazów na odpowiedź i taksa zasadnicza Mk. 3.—

4) Zapłacona odpowiedź pilna (Rpd)

Oplata za telegram pilny i taksa zasadnicza Mk. 3.—

5) Doręczenie telegramów:

a) w miejscowym okręgu doręczeń bezpłatnie
b) w zamiejscowym okręgu doręczeń przedpłata nadawcy po 3 Mk. od kilometra (wiorsty).

Różnica między kwotą zapłaconą, a rzeczywistymi kosztami ponosi odbiorca.

6) Poświadczenie (pokwitowanie) nadania na osobne żądanie 1 Mk., zresztą pokwitowań się nie wydaje.

Zewnętrzna taryfa telegraficzna.

Do Austrii wyraz 6 Mk. 40 fen. taksa zasadnicza 3 Mk.

Belgii 6 60
Francji 8 40
Niemiec 2 —
Szwajcarii 6 60
Anglii 10 40
Włoch 8 60

Stanów Zjednocz. Ameryki północnej za słowo: 64 Mk.

New Yorku wyraz 60 Mk. — fen.

Kanady 90 —

do innych miejscowości Ameryki północnej, centralnej i południowej, do Afryki, Azji i Oceanji według specjalnych taks, o których można zasięgnąć informacji w każdym urzędzie pocztowym.

Nadmienia się, że detaliczne rozporządzenie Ministerstwa Poczt i Telegrafów w sprawie podwyższenia opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych zawarte jest w Dzienniku Ustaw Nr. 68 z 5/VIII 1920 r. 4562

Współdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Wspólnota Lubelska”

Dnia 31-go października b. r. odbędzie się o godzinie 3-iej po połud. w sali Rady Miejskiej (Magistrat) Nadzwyczajne walne zebranie członków naszego stowarzyszenia z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie zebrania i wybór prezydium 2) Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania 3) Sprawozdanie gospodarcze za 3 kwartały i projekty 4) Sprawozdanie Wydziału Oświatowego i projekty 5) Kasa Oszczędności 6) Wolne wnioski.

Zebranie to odbędzie się w pierwszym terminie ważnym bez względu na ilość przybyłych członków. Wobec doniesień dla życia naszego stowarzyszenia uchwał, jakie będą przeprowadzone, usilnie prosimy Pan o przyjęcie udziału w obradach.

4553

Z poważaniem Zarząd.

DROBNE OGŁOSZENIA.

A.A. Koncesjonowane Biuro „Wiedza” A. Kozanecki. Lublin, Krak. Przedm. 53. Złatwia: pisanie podań, próśb, rekursów, deklaracji kasowych, umów prywatnych i listów, tłumaczenia i przepisywanie na maszynie w językach obcych i nory pisanie na maszynach. 4022

Gabinet kosmetyczny dla pań, Kollataja 5 m. 10, poprawianie cery, usuwanie zmarszczek, wargów, przesychn. liszaj, piegów i plam, radykalne usuwanie łupieżu, zbytniego owłosienia, brodawek, słyszanie naskórka, masaż twarzy i ogólny ułękzenie. Czynny od 3-iej do 7-iej prócz niedziel. 4209

Poznaj swój charakter, zdolność, odkryj swoją przyszłość O tem pociąg książkę Frano Grafologa **Wł. Kwiatkowskiego**. Osobście i pisemnie. Udział w drogocennych rad Namiestnikowska 20 III (ciężna parter lewy od 2 do 7 godz. 4540

Kreślarskie roboty przyjmuję do wykonania. Wiadomość w Adm. „Głosu”. 4547

Otomany nowe i używane łóżka antyki machonilowe łóżka dębowe najtaniej Magazyn mebli Krakowskie N 60 Bolesława Karwana. 4559

23 Października zaginęła krowa maci czarnej na białe gwiazdka, bledra, brzech, nogi białe. Uprasza się o wiadomość Ciekrownia Lublin. 4560

Gęś znaleziona dn. 23 b. m. jest do zabrania przy ul. Kruczej N-r 2 u Szymankiego. 4555

Zaginęła książeczka lokacyjna Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Lub., wydana na imię Władysława Kuczyńskiego za N-r 4985/29074. Uprasza się o złożenie w Biurze Kasy 4553

Zgubione przepustkę wydaną na imię Hevi Bora Grinberga. 4557

O sprzedaniu futro męskie piaszcz na opasach w zupełnie dobrym stanie. Ogrodowa 6 m. 3. 4556

Zgubione zostały książeczki: obrachunkowa za N-r 6481 i lokacyjna za N-r 6600 I-go Lubelskiego T-wa Poż.—Oszczędnościowego wydana na imię Marka Mieczysławskiego. 4552

Stołownia w gmachu po Dozickim skim wydaje obłady od 20 mk. w domu i poza dom. 4561

Młode, bezdetne małżeństwo poszukuje jednego lub 2 pokoi z kuchnią. Oferty pod „I. G.” do Adm. „Głosu Lub.” 4563

Dom w śródmieściu kupię niewielki lub wynajmę 3—4 pokoje od zaraz. Zgłaszaj się proszę do sklepu Żyrdowskiego 4350

Biuro pisania na maszynach i tłumaczenia W. Karłowicz Kapucyńska 2j Wykonuje wszelkie roboty szybko, do kłado. 4508

Potrzebny czeladnik do pracowni obuwi. B. ewangelicka 8 dla kawalera mieszkającego. 4510

Sprzedam pralnię z powodu wyjazdu, ul. Szpitalna 19. Wiadomość na miejscu. 4528

Nauczyciela języka angielskiego poszukuję. Oferty w „Głosie” pod „Nieznany”. 4538

Do sprzedania młocarnia cepowa 27 calowa, parnik i powóz. Wiadomość ul. Szopna 5 m. 4 w poniedziałek, środy i płatki między godz. 11—12 od 5—7. 4544

Uczę pisać na maszynie, oraz przyjmuję wszelkie przepisywanie. Ul. 3 go Mała 16 m. 2. 4545

Nauczyciel szkół średnich przygotowany do egzaminów z 4 i 6 klas gimnazjum, oraz udziela korepetycji. Informacje w Administracji. 4537

Beczki do kapusty, faski z żelaznem obrotowymi do mermolady, lub innych celów, sprzedają Salady Lubelskiego Biura Handlowego ul. Foksal N-r 17, 4539

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 mk. za wyraz za powtórzenie 50 fen.

wykiem drobnym drukiem ostatniej stronie.

Kto chce sprzedać lub kupić:

towary konsumcyjne, przenośną odzież, lub obuwie, używane meble, lub sprzęty domowe, sprzęty i przybory rolnicze, inwentarz żywy, inwentarz martwy, grunta rolnicze, lasy na wyrab drzewa, gospodarstwo, dom, grunt pod budowę.

Powinien ogłosić się w dziale drobnych ogłoszeń

„Głosu Lubelsk.”